

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Wzrosty - katolickie:
Polikarpa bisk.
Jana złotoust.
Karola Wielk.

Grecko-katolickie.
Otec w Synai.
Pawła Flaw.
Petra Weryhy.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), zające, lisy, słonki, drobie i pardwy, jarzabki, ciotrzewie i guszcze, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 43 m.
Zachód " o 4 g. 42 m.
Barometr 761. Odwilż.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza potitem za 1 raz 6 c.

Nekreologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 c. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Przemysł naftowy w Galicji.

Sprawozdanie minister. rolnictwa za rok 1886).

II. 3. Urządzenie kopalń. a) Olej skalny. 1.604 szybów było 113 w stadium pogłębiania, 4 zastanowionych a reszta 647 w ruchu. Z 873 obrótów świdorowych było zaś 145 w stadium pogłębiania, 196 zastanowionych, z reszty 532 wydobywano olej a mianowicie z 236 za pomocą rąk i z 296 za pomocą maszyn parowych. Przytem było 44 warsztatów ręcznych (Bohrmaschinen) i 129 warsztatów parowych o sile 1068 koni. Do podnoszenia albo pompowania było rzekomo użytych 87 maszyn parowych o sile 102 koni, lecz cyfry powyższe nie są wcale pełne, gdyż warsztatów parowych używano czasowo także do pompowania oleju. Równie też przenosi się warszaty rowe z miejsca na miejsce i później podaje się japy każdy otwór świdorowy miał osobną maszynę parową. Wentylatorów ręcznych było 281. Prócz tego było 46.041 m. żelaznych a 1.095 m. drewnianych ociągów na olej skalny, dalej w otworach świdorach 68.441 m. walcowanych i 83531 m. zwykłych blaszanych o rozmaitej średnicy. Rezerwoarów na olej skalny było 20 z żelaza objętości 19756 m³ i 5 z drzewa objętości 5.2126 m³.

Po największej części napełniają przedsiębiorcy wytynym olejem skalnym beczki i przewożą takowe do inercji, albo też zatrzymuje się olej skalny w beczkach składzie.

b) Wosk ziemny. W kopalniach wosku ziemnego 1.420 m. rełsów a z tego 60 m. o dwóch torach, powierzchni było 3.960 m. rełsów a z tego 195 m. torowych. Maszyn parowych do wydobywania były sile 23 koni, a maszyn do podnoszenia wody 9 o sile 118 koni i wreszcie jedna maszyna parowa do obrotów o sile 25 koni. Maszyny te w okręgu drohobockim poruszają także 9 wentylatorów. Prócz tego jest także w okręgu drohobockim 317, a w okręgu stanisławowskim 47 ręcznych wentylatorów.

4. Uszkodzenia robotników. W r. 1886 zdarzyło się w kopalniach nafty i wosku ziemnego 34 kodenń śmiertelnych, a 28 ciężkich czyli razem 62. tego przypada na kopalnie wosku ziemnego 30 (czyli 2prct.) śmiertelnych a 18 (czyli 643prct.) ciężkich kodenń. W kopalniach nafty wydarzyło się 4 (czyli 8prct.) śmiertelnych i 10 (czyli 357prct.) ciężkich kodenń. Z liczby tej przypada

na okręg jasielski	4 śmiertelne	1 ciężkie
" " drohobocki	28	24
" " stanisławowski	2	3

Na 1000 robotników zatrudnionych przy kopalniach nafty przypada 13 śmiertelnych a 34 ciężkich kodenń. Gdy powyższe dane porównamy z ogólną liczbą nieszczęsnych wypadków we wszystkich kopalniach w Austrii, to stosunek ten wypadnie bardzo na korzyść kopalni wosku ziemnego, gdyż ogółem na 1000 robotników przypada tylko 168 śmiertelnych a 3 ciężkich uszkodzeń

Przejdźmy pojedynczo powody tych śmiertelnych wypadków, to okaże się, że 19 robotników zostało zarytych przez gaz, 2 zagrzebała matka (sympki wosk mny), a reszta zginęła skutkiem innych przyczyn. W niu wypadkach zostali winni sądownie ukarani.

5. Kasy brackie. Z końcem roku 1886 były kasy brackie*) i posiadały majątku 14.289 zł. Docho-

*) Obie kasy istnieją w okręgu jasielskim a jedna właściwie więcej towarzystwem celem dawania zasiłków i kasą oszczędności. Obie kasy jako należące do kopalni nadanych jeszcze na podstawie prawa górniczego zostały założone przed ustawą naftową i były związane z kopalniami pod nadzorem władz górniczych.

dy ogólne wynosiły 2.107 zł. a rozchody 1.596 zł. W rozchodach mieści się kwota 726 zł. wydana na wsparcia stałe członków, wdów i sierót, dalej kwota 615 zł. za lekarską opiekę i leki. Kasy te miały 219 członków i wsparcie stałe otrzymywało 19 członków, 7 wdów i 12 sierót. Roczna wkładka każdego członka wynosiła w przecięciu 3 zł. 62 ct., a właściciele kopalni przyczynili się 125prct. ogólnych wkładek. Prowizjonista jeden otrzymywał w przecięciu tytułem stałego wsparcia 2826 zł., wdowa 1371 zł. a sierota 775 zł. Na każdego członka wypada w przecięciu udział majątkowy w kwocie 65 zł. 25 ct.

Straże ochotnicze pożarne.

Pożary pochłaniają w Galicji corocznie miljonowe wartości, gdyż w latach 1870 — 1886 zgorzało w Galicji 84.096 budynków w wartości blisko 59 milionów gld. Do odwrócenia tych ogromnych klęsk nie ma innego środka, jak ściśle przestrzeganie przepisów policji budowlanej i ogniowej, zabezpieczanie budynków od ognia w towarzystwach asekuracyjnych i popieranie straży ochotniczych pożarnych. Sprawami temi właśnie miał się zająć Sejm, który uchwalił ustawę budowlaną dla mniejszych 128 miasteczek, a zająć się jeszcze ma wprowadzeniem przymusowej asekuracji i opodatkowaniem towarzystw asekuracyjnych na rzecz straży pożarnych. Gdy w kraju straże te głównie dla braku funduszków należycie się nie rozwijają, myśl poparcia takowych kosztem towarzystw asekuracyjnych, które z istnienia straży pożarnych znaczne korzyści odnoszą — została w kraju przychylnie przyjęta.

Między innymi tarnowska straż ochotnicza pożarna poparła tę myśl przez wniesienie do Sejmu następującej petycji:

Wysoki Sejmie! W kraju naszym istnieje obecnie 138 towarzystw straży pożarnych ochotniczych z liczbą członków przeszło 6.000.

Sprawienie mundurów, przyrządów do tłumienia pożarów, do ćwiczeń, utrzymanie tychże w dobrym stanie, pokrywają te straże z datków dobrowolnych przez pewną część swych członków składanych, a w małej części z datków udzielanych im przez gminy siedzibą straży będące.

Do towarzystw straży pożarnych należy przezwyciężać młodzież rzemieślnicza, która czy to pełniąc pogotowie, czy tłumiąc pożar, opuszcza zarobek, a często nawet nabawia się choroby, każdy więc do straży pożarnej należący, czy to w charakterze członka honorowego, czy czynnego, ponosi pewne ofiary na rzecz bezpieczeństwa mienia i życia bliźniego, przeciwnie osoby lub towarzystwa ubezpieczeń odnoszą korzyści materialne z pomocy straży pożarnych, a nie przyczyniają się żadnym nawet datkiem na rzecz utrzymania przyrządów ogniowych. — Z tego powodu większa część straży nie ma potrzebnych rekwizytów do tłumienia pożarów i nie posiada praktycznej nauki, bo nie ma funduszków na opędzenie kosztów utrzymania instruktora, a gminy same z powodu ubóstwa także nie są w stanie pokryć tych wydatków, a nawet niektóre stawiają przeszkody do zorganizowania się straży pożarnych.

Ani okólnik ck. namiestnictwa z dnia 16. sierpnia 1863 l. 8.465, ani reskr. ck. ministerstwa z 14. września 1873 l. 3.994 zachęcające do zawiązywania straży pożarnych po gminach, ani najlepsze chęci osób pojedynczych nie odniosą pożądanego skutku z braku funduszków, więc z tego

powodu po większej części towarzystwa straży pożarnych zmuszone były się rozwiązać, inne zaś liczą ledwo po kilkunastu członków, a zatem:

Z radością powitaliśmy projekt ustawy o policji ogniowej przedłożony Wysokiemu Sejmowi przez Wysoki Wydział krajowy, w którym oprócz ulepszeń bezpieczeństwa od ognia pragnie także stworzyć źródło dochodu na rzecz straży pożarnych przez obłożenie towarzystw ubezpieczeń 2% podatkiem i upraszamy Wysoki Sejm ze względu na powyżej przytoczone okoliczności, nareszcie i z tego względu, że inne kraje austriackie, a mianowicie: Śląsk, Niższa Austrija w r. 1882 Morawa, Wyższa Austrija w r. 1883 Czechi i Tyrol w r. 1884 zaprowadziły już opodatkowanie towarzystw ubezpieczeń na rzecz straży pożarnych o powzięcie uchwały, którąby powyżej wspomniany projekt Wysokiego Wydziału stał się ustawą.

Listy z kraju.

Kraków 24. stycznia. (Stowarzyszenie „Zgoda“ i Młodzieży handlowej. Rehabilitacja radnego miejskiego. Milczenie „Czasu“ o narodowych obchodach. Prezes towarzystwa strzeleckiego). Uroczystym wieczorkiem ku uczczeniu styczniowego powstania zakończyła u nas „Zgoda“ obchody narodowe pamiętnej rocznicy walki o wolność. Bez tańców i weselości, lecz poważnie i uroczysto odbył się ten wieczorek przy licznych udziałach zaproszonych członków. Dr. Bolesław Lutostański w gorących słowach skreślił zebraniem doniosłe znaczenie w porobiorowych dziejach naszych ostatniego zbrojnego ruchu, a po odczycie, za który nagrodzono prelegenta hucznymi oklaskami, odśpiewano patriotyczne pieśni.

Stowarzyszenie młodzieży handlowej nie poszło w ślady stowarzyszenia rękodzielników, co jest tem dziwniejsze, iż młodzież krakowska w ogóle uroczysto święciła dzień ten, w którym młode pokolenie kupców tylko urządzeniem amatorskiego teatryku zabawić się uznalo za stosowne.

Donosiłem w właściwym czasie o monstrualnej pogłosce, jakoby jeden z radców miejskich splamić się miał przyjęciem łapówki od interesowanego w śmiesznej co prawda kwocie 5 złr. Wiadomość tę podało wówczas jedno z pism miejscowych. Epilog sprawy rozegrał się przed sądem. Członek rady miejskiej budowniczy Jacenty Matusiński zaskarżył swojego oszczercę niejakiego Wróbla, podobno właściciela domu, a sąd skazał go na 6 tygodni aresztu. W ten sposób oczyścił się niesłusznie oczerniony od podejrzeń o przekupstwo, zbyt skwapliwie zanotowanych w Kurjerze krak.

Powszechne oburzenie wszystkich uczciwych myślących mieszkańców wywołał „Czas“, iż ani jednym wyrazem nie zaznaczył uroczystych obchodów rocznicy powstania 63 roku, ani nie wspomniał, że odbyć się miało nabożeństwo za poległych w walce z Moskwą, lub że się odbyło przy nadzwyczaj licznym udziale publiczności i z chlubną, prawdziwie patriotyczną cechą. Brudne fagasy pseudokonserwatywnej kliki w zaślepieniu swem idą dalej, aniżeli pruscy landraci, którzy pozwolili nabożeństwa po polskich katolickich kościołach w rocznicę powstania odprawiać i dzielnikom obchody i nabożeństwa te opisywać.

Dobrze zasłużona pogarda całego patriotycznego ogółu mieszkańców Krakowa i kraju



nagrodą dla tych, którzy umieją szpały całe za-
pełnić opisami hrabiowskich kuligów, a wyrazu
jednego nie drukują, gdy naród polski po kościo-
łach zebrze u Wszechmocnego łaski dla nieszczę-
śliwej ojczyzny i miłosierdzia dla dusz rodaków
poległych na polu bitwy lub w więzieniach i ka-
zamatach moskiewskich.

Ostrą lekceję taktu i przestrzegania godności
towarzystwa strzeleckiego otrzymał tymi dniami
prezes tego poważnego mieszczańskiego stowarzy-
szenia, p. Ernest Sztokmar. Urządzący obchód
powstania w sobotę mieli towarzystwu zapłacić
stosowne wynagrodzenie za wynajęcie sali. Jeden
z członków wydziału bardzo słusznie podniósł, iż
byłoby niewłaściwem przyjmować wynagrodzenie
za oddaną do użytku na cel patriotyczny sale
polskiego stowarzyszenia. Innego zdania był pre-
zes, gdyż wołał, aby pieniądze wpłynęły do kasy,
inni członkowie towarzystwa, między nimi Gaj-
dycz, Miłaszewski Adam i Szafranski, własnymi
funduszami podjęli się pokryć żadaną sumę, a nie
obyło się przytem bez informacji dla prezesa,
jak powinien w przyszłości pojmować obowiązki
swoje jako reprezentant poważnego, otoczonego
szacunkiem i posiadającego chlubną tradycję sto-
warzyszenia.

Byleby niezbyt długo pozwolono panu pre-
sowi składać egzamin z udzielonych mu nauk,
gdyż tego rodzaju fakta są niezastępowaną skazą dla
całego stowarzyszenia.

Przemysł 24. stycznia. (Uroczystość narodowa.
Konfiskata. Z „Sokoła“.) Dzięki staraniom pp. adwó-
kata dr. Tarnowskiego i fabrykanta Dornwalda, odbyło
się w poniedziałek 23. bm. o godz. 10. zrana w rz.
katedrze, jako w ćwierćwiekową rocznicę powstania sty-
czniowego uroczyste nabożeństwo żałobne za braci, po-
ległych w walkach o wolność i niepodległość w latach
1863 i 1864.

Pomimo niestosownie wybranej pory (o godz. 10.
rano, gdy ludzie pracujący umysłowo są przeszkodzeni)
świątynia przepelniona była osobami różnej płci i za-
wodów, a „Gwiazda“ wystąpiła „in corpore“ ze sztand-
arem na czele. Po skończonem nabożeństwie zebrani
spiewali hymn patriotyczny.

Ostatni (4) numer *Gazety Przemyskiej* został
skonfiskowany za artykuł, przedrukowany z *Nowej Re-
formy*, a omawiający stanowisko, jakie winni zająć Po-
lacy w razie wojny austriacko-rosyjskiej.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ zamierza o-
tworzyć kurs dla kobiet w razie, gdyby się zgłosiła do-
stateczna liczba amateerek. Spodziewać się należy, że

2)

PANTALACHA.

(Ciąg dalszy.)

II.
Chwilę szli milcząc długim, ciemnym kurytar-
zem, wreszcie klucznik zrównawszy się z Pantal-
achą, rzekł:

— Słuchaj, Pantalacha, a czujesz się bardzo
słabym?

— Ja? Od czego? — zapytał od niechcienia
Pantalacha.

— Od czego? Bagatela! Pięćdziesiąt kijów
dostał i jeszcze się pyta, od czego.

— Kijów! — z pogardą wycedził Pantal-
acha. — Co mi to znaczy! Nie tyle ja już nieraz
dostawałem i nie takich waszych cesarsko-królew-
skich kijów! Żeby to pan wiedział, co niejeden z
naszej branży dostanie, gdy wpadnie w ręce tak-
kiej chłopskiej komisji, to wtenczas byś pan wi-
dział, co to znaczy „wytrzymać“. A to co? Niby
mię pięćdziesiąt pcheł ukąsiło.

— Ej, Pantalacha, Pantalacha — rzekł z za-
łem klucznik. — Czy ty się nie boisz Boga, tak
marnować swój wiek i swoje siły? Dał ci Bóg
zdrowie, dał ci taki talent w rękach, że co oczy-
ma zobaczysz, to rękami zrobisz, a tyś się puścił
na kradzież, zamiast spokojnie na chleb zarabiać
i pana Boga cwałować!

Pantalacha długim, badawczym wejrzeniem
zmierzył klucznika od stóp do głowy. Był to jed-
yny klucznik więzienny, w którym ta „psia służ-
ba“ nie wytrawiła ludzkich uczuć. Surowy w
pełnieniu swych obowiązków po za ich sferą był
ludzkim, miękkim i łagodnym jak dziecko, umiał
widzieć w aresztancie człowieka równego sobie,
nieraz zepsutego, ale częściej nieszczęśliwego. Ares-

panie nasze skorzystają ze sposobności i licznie, zapi-
szą się do „Sokoła“, a tem samem przyczynią do roz-
woju tej wielce pożytecznej instytucji.

Interpelacja Koła polskiego w sejmie pruskim.

Dnia 21. b. m. złożyło Koło polskie w sejmie pruskim do łaski marszałka następującą interpelację:

„Według reskryptu ministerjalnego z dnia 7. września i 6. października 1887 r. została nauka języka polskiego we wszystkich szkołach ludowych Wielkiego Księstwa Poznańskiego i prowincji Prus zachodnich bez różnicy usunięta.

Stawiamy do królewskiego rządu pytanie:

Jakimi motywami kierowało się przy wy-
daniu rzeczónego rozporządzenia i jakie peda-
gogiczne i polityczne cele przy jego wyko-
naniu ma się na oku?

Berlin d. 20. stycznia 1888.

Dr. Jażdzewski.

Baron Chłapowski, Czarliński, Grabski, Jarocho-
wski, Magdziński, Motty, Neubauer, ks. Ostrowicz,
Różański, ks. Schroeder, ks. dr. Stablewski, Wier-
biński, Zakrzewski.

Poparli interpelację tę postawie z centrum:
dr. Windthorst, dr. baron Schorlemer-Alst, von
der Acht, Bender, Biesenbach, Brandenburg, Con-
rad (z Pszczyny), Deloch, Franke (z Klodzka),
Fuchs, Gliszczynski (z Pszczyny), Gössmann, Ha-
gen (z Lüdinghausen), Hauptmann, Hüffer, baron
Huene, Kehler, Kleinsorgen, Letocha, Menken,
Metzner (z Frankensteinu), Mooren, dr. Mosler, dr.
Ostrop, Plesz, dr. Porsch, Szmula, Theissing, dr.
Wuermeling, Zaruba.

Do interpelacji dołączono odnośne rozporząd-
zenia ministerjalne, a mianowicie:

1) reskrypt sekretarza stanu p. Lucanusa,
wydany w zastępstwie ministra oświecenia do na-
czelnego prezesa hr. Zedlitz w Poznaniu z dnia
7. września 1887, według którego za najwyższem
upoważnieniem nauka języka polskiego we wszy-
stkich szkołach ludowych Wielkiego księstwa Po-
znańskiego bez różnicy usunięta została;

2) reskrypt podobny do król. naczelnego pre-
zesa Ernsthausena w Gdańsku także z dnia 7.
września 1887, według którego rejencja królews-
ka w Gdańsku i Kwidzynie zawięzwaną została
do zastosowania rozporządzenia wydanego do re-
jencji poznańskiej do szkół Prus zachodnich, w
których jeszcze dotąd uczono języka polskiego;

3) reskrypt ministra oświecenia do królewskie-

sztańcy nie lubili go za to, że im nie pobażal,
że go nie można było podkupić, by patrzył przez
palce na ich nocne pijatyki i gry w karty w ka-
żniach urzędane. Gdy on miał nocną inspekcję,
musieli wszyscy spać w porządku i ani wódki w
pęcherzu on nie przyniósł i przez wizytyrkę za-
pomocą rurki trzeźnowej nie wlał, ani gry karciane-
nej nie ścierpiał. Ale za to gdy inni klucznicy i
policjanci, może dla zamaskowania swych pot-
ajemnych pobażliwości, za które kazali sobie are-
sztantom płacić, publicznie, w obec władz
traktowali aresztantów jak psów, bili po twarzy
i nie odzywali się inaczej, jak „ty psie, złodzie-
ju!“ to klucznik Sporysz obchodził się zawsze
jednakowo, zawsze łagodnie i po ludzku, a gdy
na którego aresztanta naszła tęsknota za swobodą,
on go i pocieszył i list do domu napisał i wia-
domość od krewnych przyniósł, jeżeli ich dyrektor
do widzenia się z samym więźniem nie dopuścił.
„Sporysz w służbie pies, a po za służbą człowiek“,
taki był powszechny sąd więźniów o tym kluczni-
ku, nie dziw więc, że większa ich część nie lu-
biała Sporysza, gdyż mieli aż nadto wiele sposo-
bności wchodzić z nim w kolizje podczas służbo-
wych godzin, a jego ludzkie przymioty tylko ma-
ło komu były dostępne i potrzebne. Mimo to je-
dnak wszyscy wiedzieli, że Sporyszowi można za-
ufać, że w danym razie Sporysz najgoręcej ujmie
się za aresztantem i przed dyrektorem i przed
prokuratorem i najłagodniej sędzi wszelkie dro-
bne wykroczenia przeciw surowemu porządkowi
domowemu więzienia, chociaż go w obec aresztan-
tów sam surowo przestrzega. I Pantalacha znał
nawskróś Sporysza, dla tego też szczerze słowa
tego ostatniego nie oburzyły go i nie rozgniewały.
Rzekł tylko, znowu utkwivszy oczy w ziemię, i
z pewnym odcieniem smutku w głowie.

— Panie Sporysz! Wiem, że pan dobry czło-
wiek, i że pan mi to z dobrego serca gadasz.

go prowincjonalnego kolegium szkolnego
sku i Poznaniu z dnia 6. października 1887
ry objaśnia, że rozporządzenie z dnia 7.
1887 odnosi się do wszystkich szkół ludow-
wyjątku, a więc także do publicznych szkół
skich, obywatelskich, średnich i żeńskich.

4) rozporządzenie ministra oświecenia
Gosslera z dnia 14. października 1887
naczeln. prezesa rejencyjnego hr. Bawo-
Opolu, według którego zniesiony został prze-
ministerjalny z dnia 28. sierpnia 1872
jący wyjątkowo w wyższych klasach
szkół elementarnych uczyć polskiego

Polonizacja i germanizacja

Mimo coraz to więcej naprzód postę-
germanizacji polskich części monarchii prus-
poprzestają rozmaici korespondenci do-
wych pism niemieckich rozprawiać o „ni-
czenstwach“, jakie rzekomo żywiłowi ni-
mu ze strony polskiej zagrażają. I tak
pewnej korespondencji z wyrzysko-szubiń-
wiatu do *Magdeburger Ztg.* co następuje:

„Stojący w dali prawie nie będzie
wierzyć, jak wnet się polszcza dobry
obywatele z czysto niemieckimi nazwisk-
sto niemieckiego pochodzenia, skoro są
katolickiego. Jedno pokolenie na to za-
starcza. Przy sposobności wyborów do
tu, piszący te słowa, zawięzwał pewnego
nika z pobliskiego miasteczka, który mi-
sko czysto niemieckie i mówił po niemie-
dopilnował swego obowiązku i głosował
mieckim kandydatem. „Nie — tak brzmi-
wiedź — ja wybieram „naszego“ kan-
„Nasz“ kandydat był to Polak, gdyż po
wybadaniu okazało się, że rzemieślnik
kiem. Wyraziłem swą zdziwienie, jakim
Niemiec może w sprawach wyborczych
z Polakami. Owszem, usłyszałem jako
„my razem należymy do siebie, uczęszcza-
jednej szkoły i chodzimy do jednego
Także i w szkole musiałem więcej mówić
sku niż po niemiecku, a i dzieci moje
polsku“.

„Tak wywodził mąż, którego ojciec do-
z Turyngji przybył i którego nazwisko nie-
łało żadnej wątpliwości co do praniemieck-
chodzenia. W tak krótkim czasie „wspólna
gijna, będąca wprawdzie także przyczyną
cznego współzycia, przytłumiła poczucie
wspólności z narodem niemieckim. Teraz

Ale proszę pana, daj pan temu spokój! W
jako u nas mówią: Nikt nie wie, gdzie
but gniecie, i co z wozu, upadło, to
Najlepiej, przestańmy o tem gadać.

— Jak chcesz! — rzekł Sporysz.
słałem, że dziś, w taki ciężki dzień, zech-
myśleć o sobie.

— Niby to ja nie myślę co dzisiaj
dzina! Niby to mi w tych przekleśnych
taki raj, że trzeba dopiero pięćdziesiąt
bym pomyślał o sobie. Ej, panie Sporysz,
to pan rozumny człowiek, a tego pan
że człowiek nie ucieka od kolczaski.

— Wiem to, wiem — rzekł Sporysz.
właśnie chciałbym, ażebyś nie potrzebował
od tego miecza uciekać.

— Ha, to już jak Bóg da! — odrzekł
talacha i zamknął.

Przeszli kurytarz i wyszli na podwórze
ba było przejść poprzek tego podwórza
do przeciwległego, dużego i ponurego
w którym mieszcili się kaźnie aresztantów.
leka słychać już było w tym budynku
gwar półtorej tysiąca ludzi, znajdujących
jego ścianach. Lecz ani klucznik, ani Pan-
nie zważali na ten gwar, ich uszy od daw-
niego nawykły. Tylko wyszedłszy z ciem-
rytarza na jasne, światłem słonecznym za-
dwórce, klucznik nagle chwycił się za

jak gdyby sobie coś przypomniał.

— Słuchaj, Pantalacha — rzekł —
zem sobie przypomniał, com ci miał powie-
— Co takiego? — zapytał Pantalacha

zwracając ku niemu oczy, w których
iskry radoznego oczekiwania, lecz naty-
też znikły, zagaszone siłą woli.

— Wiesz ty, że cała twoja ucieczka
pisana w gazetach?

statecznie przystąpiono do germanizacji szkół ludowych w prowincji poznańskiej, wnet wszystko wzięło inny obrót. Oby także i co do nauki religijnej wykładem w języku polskim posługiwano się tylko przy nagłej potrzebie i to tylko w czasie przechodnym. Wówczas niemieccy katolicy prowincji nie będą już więcej potrzebowali uczyć się o polsku i stawać się Polakami za pomocą kościoła i szkoły, ale raczej Polacy przyszłego pokolenia rozpoczną się niemieczyć. Jesliby rząd był wczesniej rozpoczął germanizację, natenczas nie potrzebowałby być się uciekać do twardego środka wydalania.

Tyle korespondent do *Magdeb. Zeitung*. Na to odpowiada *Dzienn. Pozn.*: O ile jego doniesienie opiera się na prawdzie, niepodobna osądzić dlatego, że nawet tutejszy pórządowy *Tageblatt* niejednokrotnie już stwierdził, że korespondenci z prowincji poznańskiej do gazet niemieckich, tylko fałszywe i wprost zmyślane podają wiadomości.

Przypuściwszy jednakowoż, że chociaż w części doniesienie jego jest prawdziwe, to czegoż dowiadujemy się z jego korespondencji? Oto, że Niemiec pochodzenia praniemieckiego, z profesji rzemieślnik, pracujący między ludnością polską, nauczył się mówić po polsku, i że jako katolik, śmie otwarcie głosić za kandydatem katolikiem! O zgermanizowaniu rzemieślnika nie ma żadnej mowy, bo korespondent wyraźnie powiada, że Niemiec nie spolszczył swego nazwiska i „mówił po niemiecku”. Ze katolik głosi za katolikiem, a nie za kandydatem stronnictwa, które tyle razy kościółowi dało się we znaki, — to zupełnie rzecz naturalna. Korespondent do *Magdeb. Zeitung* wprowadzie upatruje w tem kardynalną zbrodnię dlatego, że zdaniem jego każdy, kto tylko nosi nazwisko praniemieckie (urdeutsch), musi koniecznie być konserwatystą, albo narodowo-liberałem, a w każdym razie germanizatorem par excellence.

Ile co do narodowości swego ziomka korespondent okazuje troskliwość, tyle bezwzględny jest dla współobywateli swych polskich. Nie chce on ich dzieciom nawet przyznać wykładu religijny w języku polskim w szkołach elementarnych dla tego, że jego najserdeczniejszym życzeniem jest, aby już całe przyszłe pokolenie polskie było zniemczone.

Nie ma co mówić, korespondencja do *Magdeb. Zeitung* wiernie oddaje usposobienie całego szeregu nowoczesnych naszych germanizato-

row, którym zbrodnią się wydaje każde słowo polskie w ustach Niemca, a natomiast najwyższą cnotą — zupełną zagładą polskiej narodowości.

Z Izby sądowej.

Wiedeń 23. stycznia (Z najwyższego trybunału). W grudniu roku 1886 syn właściciela dóbr Pleszów, zajął na koniczynie dworskiej 58 sztuk bydła włościańskiego i kazał pędzić takowe przez wieś ku folwarkowi. Kolo domu wójta Józefa Gajocha, gdzie się rozchodziła droga, wypadł wielki tłum około 50 ludzi, po największej części uzbrojony w kije rzucił się na zajęte bydło i parobków dworskich i odbili zajęte bydło tak, że pan Z. A. wraz z swoimi parobkami z zajętych 58 sztuk bydła tylko z jednym zajętem koniem do domu wrócili.

Na rozprawie, która się w skutek tego odbyła przed sądem krajowym w Krakowie, sąd ten uznał Józefa Gajocha, wójta z Pleszowic, zamożnego włościanina, który posiada wielką powagę w okolicy i dekorację za zasługi swoje około regulowania podatku gruntowego, dalej syna tegoż Piotra Gajocha i jeszcze trzech chłopów winnych zbrodni gwałtu publicznego, wedle §. 98. a. ust. karn. i skazał takowych na karę ciężkiego więzienia w wymiarze jednego do trzech miesięcy. Przeciw temu wyrokowi Gajochowie, ojciec i syn, wnieśli zażalenie nieważności do najwyższego trybunału. Na rozprawie kasacyjnej, która się dzisiaj przed trybunałem w tej sprawie odbyła, stanął w zastępstwie zażalenia Gajochów adwokat wiedeński dr. Edmund Kornfeld i w wywodach swoich wskazał, że zajęcie 58 sztuk bydła przez właściciela dóbr Pleszowa było nieuzasadnionem, że zatem chłopcy byli upoważnieni do odebrania sobie bydła swego choćby i gwałtem i że prócz tego owe fakta, w których sąd krakowski gwałt publiczny upatruje, nie są tego rodzaju, aby je za gwałt publiczny uważać można.

Mimo oporu generalnej prokuraturji, najwyższy trybunał zgodnie z wywodami wymienionego obrońcy, wyrok pierwszej instancji zniósł i nową rozprawę przed sądem krakowskim zarządził.

KRONIKA.

Z resursy urzędniczej. W sobotę 28. stycznia b. r. odbędzie się w lokalnościach „Frohsinn“, na ten cel wynajętych, wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8. wieczór. Wstęp dla członków resursy wolny (za okazaniem karty legitymacyjnej). Bilety wstępu dla rodzin tudzież gości przez członków poleconych wydawane będą w dniach 26go i 27go, tj. czwartek i piątek od godziny 6. do 8. wieczorem, w kancelarji resursy.

Prócz tego odbędzie się w sobotę 4. lutego wieczorek kostiumowy, a w sobotę 11. lutego b. r. wieczorek z tańcami.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę 28go b. r. wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8. wieczór. Lista otwartych Biletów wydawane będą w sobotę do godziny 4. po południu.

Zamiast wienca i dla uczczenia pamięci śp. dr. Bogusława Longchamps (oprócz ogłoszonych już w dziennikach datków) złożyli do kasy Towarzystwa opieki nad weteranami we Lwowie, panowie: Stanisław Jabkowski 30 złr., hr. Russocki 25 złr., Karol Kisielka 10 złr., Władysław Krański 5 złr., gremium eukierników 5 złr.

Nie w swoje się wdają. *Czerwonaja Ruś* donosi o fakcie następującym. W Lubyczy kameralnej pow. rawskiego gmina przygotowała i podpisała petycję przeciw nowej ustawie drogowej. Komendant posterunku żandarmskiego, dowiedziawszy się o tem, kazał sobie tę petycję przedłożyć, a wyhańbiwszy włościan i pogroziwszy im ostrymi karami (?) spalił odebrany od nich dokument. O ile znamy przepisy służbowe c. k. żandarmerji, to między nimi nie ma przepisów dających żandarmom prawo przeszkadzać obywatelom w wykonaniu ich praw obywatelskich. Smutna to rzecz, że między czynnikami c. k. władz właśnie pojęcie o tych prawach tak mało jest rozpowszechnionem, gdy natomiast pojęcie o obowiązkach nie pozostawia nic do życzenia.

Kapitałni świadkowie. Podczas sprawy rozpatrywanej w sądzie m. del., a wytoczonej przeciwko p. Mieczysławowi S., kupcowi, zdarzył się zabawny epizod. Oskarżyciel przedstawił dwóch świadków, którzy poparli jego pretensję w zupełności. W sądzie było wiele osób obecnych, a pomiędzy niemi znajdował się także zapozwany. Z toku sprawy tak wypadło, że sędzia zwrócił się do świadka z zapytaniem, czy zna pana S., przeciwko któremu świadczy, a gdy świadek odpowiedział twierdząco, sędzia poprosił go o wskazanie właściwej osoby. Świadek spojrzawszy na zebranych przed kratkami, zakłopotał się cokolwiek, następnie zaufał dobremu instyktowi swemu i wskazał osobę trzecią, obcą sprawie. Oczywiście sprawa, wzięła zupełnie inny obrót, a fałszywy świadek odpowiadać będzie kryminalnie.

Ruch pociągów na szlaku Stryj-Lawoczne z d. 24. bm. został otwarty.

Z kolei Karola Ludwika donoszą, że z dniem 25. stycznia br. został ruch wszelkich pociągów na kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej otwarty.

Od tego dnia odbywać się będzie ruch wszelkich pociągów na wszystkich liniach kolei Karola Ludwika z wyjątkiem przestrzeni między Krasnem a Podwołyckzymi.

Aresztowanie. *Czerwonaja Ruś* donosi o aresztowaniu dwóch poważnych mieszczan w Jaworowie, Antoniego i Eustachego Brytanów za „polityczną” rozmowę o wojnie z „moskalem”. *Czer. Ruś* twierdzi, że aresztowanie to ma związek z toczącą się w Jaworowie walką wyborczą i jest wynikiem machinacyj partji przeciwniej, której członkowie wciągnęli obu Brytanów w rozmowę o tej delikatnej kwestji, a potem podchwyciwszy jakieś nieostrożne słowa, sami ich zadenuncjowali.

Za służbą. Przed dwoma dniami z okolic Stryja przybyła do Lwowa wiejska dziewczyna, Marta Kwas, w celu wyszukania sobie służby. Nie znając miasta, błąkała się przez cały dzień po ulicach na próżno. Wieczorem spotkała się z jakąś nieznaną dziewczyną z miasta, która widząc u świeżo przybyłej spore zawiniątko i niezłe ubranie, przyrzekała zaopiekować się nią, a tymczasem ofiarowała jej nocleg u swojej matki. Na ul. Szpitalnej, obok gazowni, przyłączyła się do mniejszej opiekunki kilka innych dziewcząt, a wszystkie razem zaczęły tak skutecznie sprawować opiekę nad nowoprzybyłą ze wsi, że ta pozostała w polu bez zawiniątko, bez chustki na głowie i 17 złr., które miała przy sobie. Wczoraj udało się wysledzić jedną z tych dziewcząt, Rozalię Zimmer, zamieszkałą pod l. 17 przy ul. Kleparowskiej.

Amatorowie gołębi. Na ul. Kochanowskiego dwaj amatorowie gołębi, Kowalik i Remiszewski po całych dniach polują na gołębie, fruujące pomiędzy zabudowaniami. Do polowania używają kamieni, od których niemało cierpią okna sąsiadów i głowy przechodniów. Zabawka ta zniecierpliwila wreszcie ogrodnika, któremu potłuczono szyby w inspektach, — i amatorowie gołębi pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej.

Znany sklep porcelany i szkła Kazimierza Lewickiego we Lwowie, objął po śmierci brata od Nowego Roku Jakób Kazimierz Lewicki i będzie go prowadził pod dotychczasową firmą.

— Tak? — rzekł Pantalacha niby rozczarowany.

— A tak. Het ci narody o tobie czytają, po wszystkich traktjerniach i piwiarniach ciągle tylko słycać: Pantalacha, Pantalacha.

— A niech sobie gadają! — rzekł ten i machnął ręką. — Co mię to obchodzi. Centa mi nikt za to nie da.

— Otoż właśnie, że się mylisz! — odrzekł uśmiechając się klucznik. — Właśnie wczoraj wieczór siedzę u Naftuły, a tam jacyś trzej panowie jedzą kolację i czytają na głos całą twoją historję. Mówię ci, opisali cię, jak Bóg wie jakiego Kartusza. Przeczytali i zaczęli gadać o tobie, jaka to szkoda takiego człowieka. No, wtrąciłem i ja moje słowo, zacząłem opowiadać, że cię znam jak się w więzieniu zachowujesz, i tam dalej. Słowo po słowie, doszło do tego, że jutro — to niby dzisiaj — masz dostać kije. Spojrzeli po sobie, dalej jeden wyjmując srebrnego guldena i mówi mi: proszę pana, bądź pan taki dobry i daj mi tego guldena na pocieszenie ode mnie. Wahałem się chwilę, a dalej myślę sobie: Cóż? dobra dusza u paniska, niech i tak będzie. On tymczasem zawinał tego guldena w paperek i dał mi go dla ciebie. Na, masz ten podarunek!

Byli właśnie u wejścia kurytarza więziennego. Klucznik wydobyl z kieszeni zwitek papierowy i rozwiniawszy go, podał Pantalacha dużą srebrną monetę.

— Papieru ci nie dam — dodał śmiejąc się Sporysz — bo papieru więznom mieć nie wolno.

— Niech mu Bóg da zdrowie, temu panu za taki darunek! — rzekł radośnie Pantalacha, chwytając z niezwykłą chęćnością srebrną, niecyto zabrukana monetę i chowając ją do kieszeni. I panu daj Boże zdrowie, panie kluczniku, żeście byli tacy łaskawi dać mi ten darunek. Inny by pewnie zachował guldena dla siebie, a o biednym aresztancie ani by pomyślał.

— No, to by już nie ładnie było — rzekł z odcieniem dumy Sporysz. — A przytem, prawdę powiedziawszy, i ja skorzystałem przytem, bo mi ci panowie wczoraj za to zafundowali aż dwie halby piwa i zakąskę. A krzywdzić ciebie w taki ciężki dzień, nie, to byłoby całkiem nieładnie!

— Bóg zapłać panu! Bóg zapłać! — dziękował Pantalacha, który otrzymawszy owego guldena nagle niby całkiem się zmienił, ożył, jak gdyby sam nad sobą zapanować nie mógł. Mimo całego swego współczucia Sporysz, widząc tę zmianę z tak mizernego powodu nie mógł opędzić się myślom wcale niepochebnym dla Pantalacha.

— Ot, widać zaraz złodziejską żyłkę! — myślał pocziwy klucznik. — Skoro tylko ten nieszczęśliwy pieniądz jego ręki dotknie, zaraz formalnie jak gdyby djabeł w niego wstąpił. No, tu daremne wszelkie upominania, krzywego już nie naprostuje nic, chyba rydel i łopata. A szkoda człowieka!

Pantalacha tymczasem ni to szedł, ni to biegł kurytarzem o całe dwa kroki przed klucznikiem, oczywiście spieszo mu było do swej kaźni.

— A co, może ci co przynieść do jedzenia za te pieniądze? — zapytał Sporysz, odmykając kłódkę u drzwi kaźni.

— E, nie — rzekł Pantalacha — trzeba zostać na później, na kazienkę.

— I to racja — rzekł klucznik, wpuszczając go do kaźni i zamykając za nim drzwi.

— Djabeł zjesz, zanim ty mnie w tej przekłętą kazienkę zobaczysz — mruknął Pantalacha, słysząc kroki odchodzącego klucznika.

Iwan Franko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pańszczyzna rediviva. Czerwonaja Ruś donosi z powiatu Sokalskiego dosłownie co następuje: Starosta sokalski p. Tchorzewski wydał w jesieni zeszłego cyrkularz, w którym nakazał, ażeby naczelnicy gmin w powiecie *ex officio* pedzili naród do kopania pańskich kartofli. Równocześnie też rada szkolna okręgowa, której prezesem jest tenże sam starosta Tchorzewski, nakazała rozpuścić ze szkół dziatwe, by szła za kopającymi zbierać kartofle.

Ruch telegraficzny. Na liniach galicyjskich w przeciągu miesiąca grudnia 1887 roku, nadano depesz, a mianowicie: rządowych bezpłatnych 5, w służbie telegrafu 938, zapłaconych rządowych i prywatnych 42.297. Nadesłano depesz, mianowicie: rządowych bezpłatnych 18, w służbie telegrafu i kursa giełdy wiedeńskiej 6925, zapłaconych rządowych i prywatnych 44.577. Przetęto legrowano 146.869 depesz. Przeszło zatem przez linie galicyjskie depesz 241.629. Za nadane depesze wpłynęło do kas 25.492 złd.

Raport policyjny. Skradziono: złotą szpilkę z perłą, w futerliku; złotą łańcuszkową bransoletkę z dukatem jako wisiorkiem i złotem serduszkiem; pugilares, znaczony na wierzchu „1888“, zawierający wizytowe bilety p. Zygmunta Zawadzkiego, karty abonamentowe i kalendarzyk; 32 guldeny, zawinięte w różowym papierze i nawiązane w białej chusteczce; wojskowy rewolwer, znaczony nr. 13—U. R.—4. E. 89; broszkę granatową z fotografią dziewczynki; ornat z czarnego welnianego atlasu.

Zgubiono: czarną narasową chustkę, w kwiaty haftowaną, zapomnianą w dorożce; chusteczkę znaczoną W. C., na ulicy Podwale; książkę pod tytułem „Dramatisches Gedicht“, stemplowaną „Verein Mikra Kodesch“, na ulicy Halickiej; 11 małych kluczyków w dorożce, a klucz pokojowy na ulicy Słowackiego.

Zwrócona szkoda. Skutkiem poszukiwań policyjnych znany złodziej Michał Mroz, jako współnikiem przytrzymanego przy włamywaniu się do mieszkania porucznika ulanów, p. B. Konstantego Hupały, podrzucił ktoś skradzione tam przez Mroza dwa kocy z łożka w podwórzu domu pod l. 9 przy ulicy Koryntnej.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik zamianował Pawła Sapięę prowizorycznym komisarzem powiatowym, a Leona Kruszyńskiego i Spirydjona Adama Telichowskiego prowizorycznymi koncepcjami namiestnictwa, przenosząc równocześnie komisarza pow. Bogumiła Szeligowskiego, z Horodenki do Bochni, a koncepcistów namiestnictwa Leona Kruszyńskiego, z Bohorodczan do Horodenki, i Spirydjona Adama Telichowskiego ze Sniatyna do Skalaty.

Rada szkolna kraj. zamianowała Daniela Domanusa rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Balinie, a Adama Sajdaka rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zukowcach starych.

Konkurs. Wakują następujące posady: kancelisty przy sądzie obwodowym w Samborze; posada nauczyciela historii i geografii w gimnazjum III. w Krakowie i nauczyciela historii i geografii w gimnazjum w Drohobyczu, wreszcie kilka posad ekspedjentów, konduktorów, listonoszów, woźnych dyrekcyjnych II. klasy i woźnych pocztowych w czasowym charakterze z systemizowanymi poborami i kaucją służbową w kwocie 400, 300 a względnie 200 złr.

Obchód rocznicy styczniowej w Poznaniu. Dz. Pozn. pisze d. 23. b. m.: Dziś odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele farnym, jako w dwudziesto piątą rocznicę powstania z r. 1863 za spokój duszy poległych i straconych w tenże powstaniu. Ustawiony został katafalk, światłem, kwiatami i kirem świetnie udekorowany, u stóp trumny zawieszony został wieniec laurów z wstęgami amarantową i białą, na których widniał napis: „Cieniom poległych i straconych w powstaniu roku 1863“, oraz korona cierniowa. W około katafalku zasiadli ci, którzy udział w powstaniu brali, a nietylko z Poznania, ale wielu z prowincji przybyłych. Dalej w otoczeniu trumny stanęli starsi wszystkich cechów z chorągwiami, krepą pokrytymi. Cały obszerny kościół farny napełniony był wiernymi. Nabożeństwo rozpoczęło się wigiliami, poczem mszę św. żałobną odprawił ks. Janas, proboszcz z Stawu. Podczas takowej koło śpiewackie polskie pod dyktando p. Dembińskiego wykonywało na chórze śpiewy odpowiedne. Po ukończeniu mszy św., kondukt pogrzebowy odprawił ks. Janas w otoczeniu kilkunastu kapłanów. Cały ten żałobny obrzęd zakończył się odpowiadaniem przez wszystkich wiernych pieśni: „Witaj Królowo!“ Poczem cechowi oddali cześć poległym i straconym pochylając u stóp trumny chorągwiami. Po nabożeństwie dla przywitania się i odnowienia braterstwa na polu bitew zawartego, zeszli się do restauracji Knolla mający w nich i w powstaniu udział, gdzie w milej

pogawędce wspominając i przypominając sobie chwile powstania, czas parogodzinny przepędzili.

(Tam) dr. Rzepecki powiadomił obecnych, że pan Aleks. Gutry w liście, do niego pisanym ubolewał, iż nie może z powodu choroby wziąć udziału w oddaniu cześci poległym z r. 1863, i wynurzając cześć dla tych, co nie uważają za zbrodnię objawienie cześci poległym, oświadcza, iż łączy się z nimi sercem i duszą.

P. Reichstein usprawiedliwił podobnie p. St. hr. Czarnieckiego, a p. Koszutski p. Leona Karłowskiego. Przy tej sposobności odczytał dr. Rzepecki wyjątek z obrony, jaką wypowiedział sp. dr. Niegolewski przed kamergerichtem w Berlinie w 1864 r. w procesie o zdradę stanu, wytoczonym owego czasu uczestnikom powstania.

Proces socjalistyczny w Poznaniu. Postępowanie w dniu 17go b. m. rozpoczęło odczytaniem depeszy zapożwanego telegraficznie świadka Jana Szymańskiego z Berlina, w której tenże donosi, że przybędzie, ale przy otwarciu posiedzenia nie było go jeszcze.

Hrabia Stillfried, komisarz policyjny berlińskiej, oświadcza następnie: Moje zeznania z 11go b. m. muszę jeszcze uzupełnić. Jeżeli wtedy był powiedział, że z wyimionych przezemnie lokali wypraszano ludzi nie należących do kierunku socjalistycznego, podając im złe napoje i uszczypliwe robiąc o nich uwagi, to działo się tylko w tych dniach i o tej porze dnia, gdzie te lokale tworzą punkt zborny socjalnych demokratów Polaków, tj. wieczorami w sobotę, niedzielę, poniedziałek; w innych czasach i inne osoby były mile widzianymi gośćmi.

Grządkiewicz oświadcza: U Zakrzewskiego, gdzie często spotykał się ze świadkiem Naporą, kazał tenże często dawać piwo i wódkę. Także i do Szukalskiego przyniósł razu pewnego dwie flaszki wódki i zapytał go, czy nie ma do czytania pism socjalistycznych; poczem też zdjął z szafy także pisma i odczytał. Także i ja kazałem niekiedy podawać napoje, ale Napora zawsze najwięcej nas traktował.

Świadek Napora zaprzecza prawdziwości tych oświadczeń twierząc, że tylko tyle, ile inni, kazał nalewać; u Zakrzewskiego kilkakrotnie był winien za picie. Do Szukalskiego przyniósł raz wódki i pytał się o pisma.

Potem znów nastąpiło wykluczenie publiczności z postępowania sądowego. Po przywróceniu jawności przesłuchiwanego nasamprzód przybyłego podówczas stolarza Jana Szymańskiego z Berlina. Zeznaje on:

Wczoraj po południu otrzymałem telegram i też wczoraj wieczorem o godzinie kwadrans na 12. przybyłem tu, ale nie rozmawiałem z żadnym z świadków tego procesu i nie wiem, o co mam być przesłuchanym. Marcjan Szymański jest mym krewnym. Z obżalowanych nie znam nikogo, sam nie jestem socjalnym demokratą. U Zakrzewskiego przebywałem, ale tylko rzadko. Tam to spotkałem pewnego nieznanego mi dotychczas czeladnika stolarskiego, który zaczął mi rozprawić szeroko o socjalnej demokracji, ale ja o tem nie chciałem słuchać. Szykarz Zakrzewski mówił mi później, że ów czeladnik stolarski zowie się Napora. Aby tenże był miał rozrzucać ulotne pisma, tegom nie wiedział, a ja, sam ich odeń nie otrzymałem. Szukalskiego znałem, a Zakrzewskiego znam od roku 1875, dawniej z nim pracowałem. U niego przebywają nie tylko robotnicy Polacy, ale i Niemcy. Po większej części chodziłem do Zakrzewskiego, ale mi się nigdy nie zdarzyło, aby mnie rozmowami wydalono. Z Naporą byłem tylko raz u Zakrzewskiego, ale rzecz możebna, że go tamże częściej spotykał. — Świadek obejrzawszy policjanta Naporę, rzekł: Teraz wiem, iż obecny tutaj policjant Napora jest ówczesnym czeladnikiem stolarskim tegoż samego nazwiska.

Na wniosek prokuratury uchwalil sąd odesłanie kilku świadków, ale odrzucił wniosek o zwolnienie policjantów z Berlina. Następnie wykluczono publiczność i przywrócono jawność tegoż dnia dopiero na końcu postępowania sądowego.

Poczem oświadcza obwiniony Deręgowski: Mnie za szerszenie pisma ulotnego „Robotnicy“ skazano na trzy kwartały więzienia. Pisma te otrzymałem był od Kasprzaka i nie wiem, z kąd on je miał.

Dnia 18. bm. wnosi prokuraturę przy otwarciu posiedzenia o przesłuchanie inspektorów policyjnych Büttnera i Glasemanna, bo tamten miał zeznać, że pewien list, podpisany przez „Leonowicza“, pochodzi od pani Jankowskiej, a ten znowu, że rzekomo w Zurychu drukowane polskie druki nie pojawiły się tutaj. Miane tutaj na myśli pisma, drukowane albo w drukarni Hanovrego w Genewie, albo też w Dreźnie, częścią nie zawierają też one wzmianki o miejscu, gdzie je drukowano. Dalej wnosi prokuraturę o stwierdzenie, że pismo ulotne *Odpowiedź denuncjantom*, jest zakazanym, i że chyba tylko to pismo ulotne mógł mieć na myśli Szymański. Sąd postanowił przychylić się do tego żądania.

Świadek Marcjan Szymański zeznaje na pytanie: Nazwy podanego mi przez Naporę pisma nie mam; tylko sobie przypominam, że obejmował arkusz cały, i że u góry na pierwszym kolumnie słowo „Zurych“. Gdy świadkowi przedłożono pismo *Przedświtu*, oświadczył tenże: Omyliłem, gżecicie tej nie stało słowo: „Zurych“, jeno „Genewa“.

Napora zaprzecza, jakoby w ogóle był miał kowi podawać jakie pismo ulotne. Po krótkiej wymianie skutkiem wykluczenia publiczności uchwalono, że sekret prokuratury przesłuchać wachmistrza kryminalnego Weinerta względem tego, ażeby świadek Szymański wiedział był na kurytarzu te słowa: „nie mam pewności“, a również przesłuchać świadka Szymańskiego.

Świadek Weinert zeznaje: Przedemną Szymański sale, na kurytarza obejrzał się i powiedział: „Nie mogę tego, z pewnością twierdzić, że go o to chciał zapytać, coby miało za znaczenie wyrażenie się, otoczyli go inni świadkowie, różne osoby i nie mogłem już otrzymać od niego żadnej odpowiedzi.“

Marcjan Szymański, którego nie tak zarządził, było odnaleźć, oświadcza: Prawda, że przedemną kurytarzu wyraził się do Weinerta; „Nie mogę o dzieć tego z pewnością“, ale przez to chciałem powiedzieć, iż nie mogę z całą pewnością powiedzieć, że było pismo, ale to wiem z pewnością, iż pismem „Genewa“. Ze Weinert jest policjantem wiadomo.

Poczem wykluczono znowu publiczność i wyjął ją przy samym końcu.

Obronca adwokat Meschelsohn zwraca uwagę na wypadek ze zmarłym Szukalskim, wniósł skargę na wyrok, że wrok obżalowanego Józefa Witkowskiego, który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ciężko chorym, tem więcej, iż nie jest obciążony znaniami.

Prokurator oparł się temu żądaniu. Józef Witkowski zeznaje, iż nasamprzód udać do swej tutaj zamieszkałej siostry, a następnie do lazaretu miejskiego.

Przewodniczący sądu oświadczył, że na wniosek obrońcy zawezwano lekarza wiedeńskiego dr. Kanaua do orzeczenia o stanie zdrowia Witkowskiego, że odpowiedzi należy oczekiwać rano, a wtedy sąd orzeknie co do wniosku o uwolnienie.

Na tem zamknięto posiedzenie w dniu 18. b. m.

† **Eugenjusz Maria Labiche**, o którego doniósł nam onegdaj telegram z Paryża, urodził się dnia 5. maja r. 1815 w Paryżu. Labiche uczęszczał do Collège Bourbon, poczem słuchał wykładów w Collège Bourbon, następnie zaś poświęcił się literaturze i począł w 1835, pisać nowele dla mniejszych dzienników. W 1835, począł Labiche pisać dla sceny i rozwinął w tym kierunku niepospolity talent. Zwłaszcza wodawilem o nieprawdopodobnych sytuacjach a błyszczącym rym humorem, zjednały mu sławę. Ilość sztuk, którego wyłącznie lub w spółce napisanych przedstawień, wymieniają z nich „Le voyage de M. Perruchon“ (napisaną do spółki z Martinem w r. 1860), „Le heureux de trois“ (z Gondinetem w r. 1870), „Lettre changée“ etc. Akademia francuska powołała go do grona swoich nieśmiertelnych.

† **Karol hr. Czarniecki**, człowiek wielce czynny, zmarł w Krakowie w sędziwym wieku.

40-letni jubileusz pracy nauczycielskiej odbył w Warszawie p. Władysław Wiślicki, muzyki.

Z Warszawy podług raportu policyjnego zostały w ostatnich dniach następujące osoby dani austriaccy: Mateusz Partyński, Józef Król, Jan Lubojemski, Narcyz Lubojemski, Mikołaj Błajda, Anna Łukieńczyk-Lisicka, Julian Kowalczyk, Feliks Błajda, Karol Morawski, poddani pruscy: Karol Lipiński, Julian Szykowski, Ludwik Błajda, Karol Krassowski; poddani serbscy: ks. Wincenty Krasowski (86 lat) i Piotr Matowicz.

Ku cześci Byrona. Tygodnik *Ilustrowany* poświęca w znacznej części ostatni swój numer lorda Byrona w stuletnią rocznicę jego urodzenia. W portrety wielkiego poety, ołówka Stanisława Witkowskiego, znajdujemy w *Tygodniku* winięta A. Badowskiego, ilustrująca „Pożegnanie Child-Harolda“, mistrzostwo przetłumaczone przez Mickiewicza. Podaje też w *Tygodniku* charakterystykę Byrona, jako poety europejskiego i notatkę o jego przekładach w Polsce, z podaniem niektórych z nich, Mickiewicza, Odyńca, Wł. Ostrowskiego, M. Chłanińskiego, Fr. Morawskiego, A. Pajgerta, Wł. Sabowskiego

Warszawski „Dziennik dla wszystkich“ po wniej przerwie, spowodowanej, jak wiadomo, aresztowaniem redaktora, skazanego samowolnie przez Hurkę trzymiesięczne więzienie lub 2000 rubli — grzywny, zaczął wychodzić na nowo. Redaktor tylko kilka dni siedział w kozie, a postarawszy się o pieniądze, zaczął grzywnę.

Gdzie my żyjemy? Donoszą nam co następuje: wsi Rakowiec, powiat Podhajce, zdarzył się przed koma dniami następujący straszny wypadek.

Trzy psy tamtejszego właściciela p. Józefa Trzeka, opadły w nocy około godziny 9. młoda dziewczyna, która koło dworu przechodziła, i zagryzły ją w sposób, iż tylko kości, kawalki piersi, korale i buty stały.

W parę dni później opadły te same trzy psy zaruma patrolującego, który broniąc się wystrzelił z kabina i dopiero zastrzelivszy jednego psa od reszty uwolnił.

Pomimo powyższych wypadków i napomnienia komisji sądowej, która była na miejscu wypadku, właścicieli tych niebezpiecznych psów spuszcza je dotychczas noc z łańcucha.

Koniokradytwa grasuje w naszym mieście na obre. Oto wczoraj zbiegł, a najprawdopodobniej skraiony został rzeźnikowi J. Ziłogórskiemu z pod nr. przy ulicy Zamarstynowskiej, koń koloru czarnego, wartości 150 złr.

Schwytano znowu nader niebezpiecznego rzeźnika Jana Grabarza, już od dawna poszukiwanego zbrodni kradzieży, którą miał dokonać z niesłychanym zuchwałstwem.

Na popasie. Wczoraj o późnej porze zajęchało ankami dwóch nieznanymi starozakonnych przed gospodę Mechla Achta, na Kleparowie. Goście popasali ledwie parę minut, zdołali jednak w tym czasie sprytnie wyprowadzić ze stajni konia oberzysty wartości 10 złr., a na jego miejsce zostawić u żłobu klacz starą do tego ślepa. Po ich odjeździe spostrzeżono zaraz elmowską zamianę i puszczono się w pogoń za konokradaami, ale — napróżno.

Z uniwersytetu. P. Mieczysław Jakób Stanecki, dem ze Lwowa, otrzymał 24. bm. na uniwersytecie lwowskim stopień dra praw.

Teatr literatura i sztuka.

(Ng) Teatr. „Durand i Durand“, komedia w trzech aktach Maurycego Ordonneau i Albina Valabre, przedstawiona u nas wczoraj po raz pierwszy, wniosła w zeszlrocznym sezonie zimowym niesłychany sukces w paryskim Palais-Royal. Powodzenie to, jakiego „Durand i Durand“ i u nas doznali, zawdzięcza ona ta z jednej strony wybornej robocie sceniczej, a przez trzy akta wyzyskuje sytuację, wypływającą z ugiej strony prawdziwie francuskiemu dowcipowi, tryskającemu co chwila z lekkiego dialogu. Albert rand, kupiec korzenny, ujęty wdziękami pięknej Luki, córki agronoma Coquardiera, który nienawidzi go, przedstawia się jako Durand, adwokat, który dając jego imiennikiem i kuzynem, należy do pierwszych obrońców paryskich. Coquardier oddaje mu rękę i swęj w przekonaniu, że zięciem jego będzie słynny adwokat Durand. Równocześnie prawdziwy adwokat rand zaręczył się z panną Irmą de la Haut-Tournelle, której matka o ile możności bardziej jeszcze gardzi stann kupieckim, aniżeli Coquardier. Obaj kuzynowie, a i teść pierwszego, oraz narzeczona i przyszła teowa drugiego, schodzą się najpierw w kancelarji akokata Duranda, następnie w sali sądowej, i rozwijają szereg znakomicie przeprowadzonych sytuacji, w których kupiec Durand stara się ukryć zawód swój, dając się za adwokata, a kuzyna czyniąc kupcem. Wreszcie prawdziwy stan rzeczy się wyjaśnia, a Durand, kupiec, uzyskuje przebaczenie teścia i żony pod warunkiem, że sprzeda sklep swój korzenny i zostanie kapitalistą.

Sztuka ta odegrana u nas w ensemble mienaganym, otwierała pole do popisu głównie dla p. Kwiecińskiego (Duranda — kupca), oraz dla p. Frenkla (Coquardiera). Pan Kwieciński dowiódł, że ma nie tylko any humor autora, ale żywą, własną siłę komiczną. Potopanie jego, z lekka przesadzone, ale trafające śnie w ton sztuki, zjednało mu szczerę oklaski. Pan Frenkel osiągnął nie mniejszy sukces, posługując się tylko w grze ale i w charakteryzacji komizmem, i nigdy nie zawodzi. Z artystek zasługuje w pierwszym rzędzie na uwagę pani Germanowa, która typową postać pani

de la Haut-Tournelle, oddala wytrawnie i bez szarży. Panna Pysznikówna jako młoda mężatka (Ludwika) dowiodła, że rolę tego wydziału interpretować umie z niemniejszą swobodą i naturalnością aniżeli postacie naiwnych; panna Praunówna zaś wywiązała się z wdziękami z roli Irmę, narzeczonej adwokata Durand, którego z elegancją oddał p. Hierowski. Wcale szczęśliwie odegrane były role epizodyczne, klient Javanon przez p. Piaseckiego, dama z półwiatka przez pannę Urbanowicz. Durand i Durand“ należy do nielicznych komedij, które istotnie mogą ubawić, to też niezawodnie często spotkamy się z tą sztuką w repertoarzu teatralnym.

* **„Mandolinata“**, obraz olejny Franciszka Zmurski, nabył na własność pan Władysław Korwina Kłopotowski, obywatel z mohylowskiego. Na wystawę tę przybyła rzeźba z marmuru p. M. Zawiejskiego, przedstawiająca św. Jana, znaną w której leżał doszły do nas.

* **P. Wł. Małukiewicz** wydał w Elbingu spis wszystkich przekładów z Mickiewicza i rozpraw znanego niemieckiego tłumacza H. Nitschmanna p. t. „Heinrich Nitschmann als Interpret Mickiewicz'scher Werke“.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 25. stycznia. (Rada państwa). Minister obrony krajowej wniósł projekt ustawy o nadzwyczajnem powołaniu rezerwistów na ćwiczenia z karabinami repeljerowemi.

Minister Gautsch przedłożył projekt ustawy o ograniczeniu dla akademików prac zawiazywaniastowarzyszeń i zgromadzania się.

Minister sprawiedliwości żąda upoważnienia do zaprowadzenia taryfy dla adwokatów.

Przedłożono traktaty handlowe z Włochami i Niemcami.

Steinwender wniósł interpelację w sprawie zrujnowania kopalni węgla w Styryji przez kolej Północną, a Klub niemiecki w sprawie okólnika Czedika, zakazującego urzędnikom kolejowym mieszać się do polityki.

Sturm wniósł zmianę postępowania ustnego, a Liechtenstein wniósł swój o szkołach wyznaniowych (z wyjątkiem Galicji).

Nastąpiło odczytanie wniosku Bernreutera o zarejestrowanych kasach zapomogowych.

Koniec posiedzenia o 2^{3/4}. Następne w piątek.

Wiedeń 25. stycznia. Gielda zbożowa: Pszenica na jesień 7.86, pszenica 7.58, owies 6.92, kukurudza 6.53, żyto 6.15.

Madryt 25. stycznia. Na Hawanie wzmaga się ruch rewolucyjny. Na całej wyspie panuje wielki brak bezpieczeństwa.

Paryż 25. stycznia. Hiszpańska ekskrólowa Izabela została z Hiszpanji wydalona i przybędzie tu pod eskortą policyjną.

Londyn 25. stycznia. W Filadelfji wybuchł w poniedziałek wielki pożar, który zniszczył kilka magazynów. Szkoda wynosi 2 miliony.

Wiedeń 26. stycznia. Gielda wieczorna: akeje kredytowe 270.40.

Komitet wykonawczy prawicy postanowił wniósł szkolny Liechtensteina odesłać do komisji specjalnej. Wiedeńska rada gminna zamaniestuje się przeciw wnioskowi Liechtensteina.

Przybył tu namiestnik Galicji Zaleski.

Wczoraj odbył się drugi bal dworski. Cesarzowa z powodu niedyspozycji nie była obecna.

Wiedeń 26. stycznia. Gr. kat. rady konsystorjalni Vasilje i Iliasiewicz w Czerniowcach otrzymali ordery Franciszka Józefa.

Docent prywatny Antoni Kulina mianowany nadzwyczajnym profesorem porównawczej filologii słowiańskiej na uniwersytecie lwowskim. Komisarze finansowi Justyn Błoński, Roman Witoszyński, Stanisław Bilwin i Jan Czaban mianowani sekretarzami finansowymi, zaś sekretarz finansowy Jan Kaszyński nadkomisarzem finansowym w okręgu finansowym lwowskim.

Berlin 26. stycznia. Churchill odwiedzi Bismarka w Friedrichsruhe.

W parlamencie kilku liberalnych mowców wystąpiło przeciw dowodowi uzdolnienia u rzemieślników, gdyż Austria z tym dowodem smutne porobiła doświadczenia.

W sprawie interpelacji Polaków wywiązała się dłuższa debata. Stablewski oświadczył, że jeżeli religia nie będzie wykładana po polsku, to znaczy to, jak gdyby wcale nie była wykładana. Gossler oświadczył, że nauka religji w szkołach ludowych pozostaje w polskim języku. Germani-

zacja ma jedynie na celu uzdolnienie Polaków do życia politycznego w państwie. Windthorst jak najostrzej potępia gnębienie Polaków, tak samo Schorlemer, który oświadcza, że rząd pędzi Polaków w objęcia Rosji.

Graz 26. stycznia. Strajk szewców w fabryce Pollacka zakończył się zgodą.

Triest 26. stycznia. Morderca Maffei został zasądzony na śmierć.

Paryż 26. stycznia. Prefekt Nancy oświadcza, że myśliwy francuski nie dopuścił się naruszenia granicy. Dyplomatyczna reklamacja zostanie zaniechana.

Petersburg 26. stycznia. Petersb. Wied. donoszą, że w ciągu miesiąca stycznia odbędzie się w Petersburgu zgromadzenie naczelników urzędów mobilizacyjnych wszystkich okręgów wojskowych.

Rzym 26. stycznia. Z powodu zaburzeń studentekich został uniwersytet zamknięty.

Wiadomości polityczne.

Poznań 23. stycznia. Preussische Lehrerzeitung donosi, że w tych dniach zaprzestano na mocy rozporządzenia ministerjalnego nauki języka polskiego we wszystkich seminarjach nauczycielskich i preparandach W. ks. Poznańskiego.

Tylko dla niemieckich uczniów seminarjów nauczycielskich mają być ustne ćwiczenia języka polskiego dalej zatrzymane, aby takowi, objawszy poady przy szkołach mieszanych co do języka ojęzycznego dzieci z uczniami, o ile tego początki nauki wymagają, porozumieć się mogli. Lecz udział w lekcjach tych, na które dwie godziny tygodniowo wyznaczono, ma być dowolny.

W ostatnim czasie poczytywano już z pewnej strony nauczycielom za wadę, jeżeli znali dobrze język polski. Otóż zapatrywanie to zyskało przez powyższe rozporządzenie ministerjalne niejako sankcję.

Dlaczego takie „zasady“ pedagogiczne biorą u nas górę, wie dziś każdy Polak. To też każdy dom polski powinien dziś być szkołą polską. Nie trudno dzieci zapalić do nauki ojczystego języka. Czasu i sposobności nie brakuje też przy dobrej woli. A więc rączę do dzieła!

Wiedeń 25. stycznia. Stan zdrowia ministra Bylandt-Rheidta jest całkiem zadawalający. Za dwa tygodnie uda się on na krótki urlop, celem pokrzepienia sił.

Berlin 24. stycznia. Niektóre dzienniki petersburskie donoszą o rzekomych aresztowaniach ajentów zagranicznych, którzy starali się podburzyć ludność polską Królestwa do powstania.

Berlin 25. stycznia. Germania, organ stronnictwa centrum, zabiera głos w sprawie interpelacji Kola polskiego w sprawie znanego rozporządzenia ministerjalnego z dnia 7. września 1887 i oświadcza, że stronnictwo centrum we wszystkim poprze słuszne żądania reprezentantów polskiego narodu. Otwarte poparcie interpelacji polskiej ze strony niemiecko-katolickiego stronnictwa sejmowego jest zdaniem Germanii tem więcej pożądane, że z jednej strony chodzi o ponowne skonstatowanie zaszłych faktów, o wyjaśnienie ogólnej sytuacji, a mianowicie o oznaczenie zasad katolickiego kościoła i prawa przyrodzonego i że z drugiej strony niektóre głosy niemieckich katolików z Warmji i Prus zachodnich bądź to z narodowego szowinizmu bądź też w zapoznaniu istotnej sytuacji zapominają o minionych ostatnich 16 latach, o wspólnej walce centrum z Polakami, a nado o zasadach, według których nikt, nie wyjmując kościoła nie ma ani zadania, ani prawa do ukracania w sposób gwałtowny i sztuczny komukolwiek naturalnego i moralnego prawa do ojczystego języka.

Berlin 24. stycznia. Minister rumuński Sturdza jeździł w sobotę na zaproszenie Bismarka do Friedrichsruhe, skąd po konferencji z kanclerzem, powrócił w niedzielę do Berlina.

Berlin 24. stycznia. Vossische Ztg. donosi, że w Warszawie odbyła się narada wojskowa pod przewodnictwem Gurki, na której uchwalono oświadczyć carowi, że obecnie wojna zaczepna w Królestwie jest niemożliwą, że dla zakończenia czworoboku twierdz potrzeba 20 milionów rubli, dalej potrzeba ustawienia drugich torów na wszystkich kolejach, rekonstrukcji wszystkich mostów na kolejach i drogach, budowy nowych dróg, twierdze zaś wymagają nowych obwarowań i wież pancernych z fabryk belgijskich. Natomiast wojna

odporna, przy której niszczone by drogi i palono zapasy, jest możliwa.

Poset Varnbühler publikuje w Post nadzwyczaj zajmujący artykuł, w którym potępia dążności rządów obecnych - ratować rzemiosło zapomocą cechów i wykazów uzdolnienia, jako bezmyślną romantykę.

Belgrad 24. stycznia. Minister spraw wewnętrznych Milosawlewiez zniósł cenzurę dla wszystkich gazet krajowych i zagranicznych.

Belgrad 24. stycznia. Rozwiązanie skucezyny nastąpiło w porozumieniu ze stronnictwem radykalnym, żeby ubezwładnić intrygi Risticza, który zapomniał o tem, że liberali osiągnęli tak znaczną liczbę głosów w skucezynie jedynie w sojuszu z radykałami.

Bukareszt 24. stycznia. Ministerstwo wojny zawarło z firmą Rubini kontrakt na dostawę 100.000 karabinów repeteterowych z nadzwyczaj krótkim terminem dostawy.

Paryż 24. stycznia. Boulangerowska France umieszcza artykuł wstępny o kwestji polskiej. Nawiązując do poglądów, jakoby arystokracja polska, mieszkająca obecnie w Paryżu, zamierzała przenieść się do Wiednia, z powodu, że jej się nie podoba kokietywanie Frantjei z Rosją, pisze dziennik wspomniany, że Francja nie może się zajmować odbudowaniem Polski, jeżeli sama nie chce zostać Polską, i ażeby nie dopuścić hegemonji niemieckiej, Polacy powinni się pogodzić z Rosją, co by wyszło im tylko na korzyść. (Możemy odpowiedzieć dziennikowi szowinistów francuskich, że niepotrzebnie łamię sobie głowę Polakami, którzy zresztą wcale nie liczą na to, by im Francuzi czy ktokolwiek inny budował Polskę. Co się zaś tyczy dobrej rady względem pogodzenia się, to pozwoli France, że ją zapytamy, dlaczego też Francuzi „maszerujący na czele cywilizacji”, nie dadzą nam dobrego przykładu i nie pogodzą się jak najprędzej z Niemcami? Nietylko Francja, ale i cała ludzkość bardzo wieleby na tem skorzystała! Red. Kur. Lwow.).

Metz 25. stycznia. Według Lothringer Ztg., polega zajście na granicy na tem, iż niemiecki strażnik graniczny Hahnemann, rozbroił na niemieckiem terytorjum francuskiego strzelca Barberota, a to pod zarzutem kłusownictwa i wskutek oporu, jaki tenże stawiał, gdy go strażnik wezwał, aby się udał z nim razem do Fentsch. Śledztwo zostało zarządzane na miejscu zajścia.

Londyn 24. stycznia. Daily Chronicle donosi, że królowa Izabela została z Madrytu wydalona, ponieważ intrygowała w tym kierunku, by ją uznano za opiekunkę nieletnich wnuków i powierzono jej rejencję.

Petersburg 24. stycznia. Sygnalizowany telegraficznie projekt Tolstoja ma na celu stworzenie nowej kategorii urzędników, t. zw. „ziemskich naczalników”, którzyby mieli nadzór nad chłopami i sprawami chłopskimi z bardzo szerokim zakresem władzy. Wedle tego projektu gubernie obecne byłyby podzielone na okręgi z najmniej 10.000, a najwięcej 30.000 ludności, i w każdym z takich okręgów byłby „naczalnik”, pochodzący ze szlachty mianowany przez ministra spraw wewnętrznych

na propozycję marszałka szlachty i pobierający 2500 rubli rocznej pensji. Projekt ten już raz był przedkładany radzie państwa i został przez nią odrzucony. Oschliwie minister sprawiedliwości jest mu przeciwnym, tak, że prawdopodobnie i tym razem będzie odrzuconym. Mimo to jednak prawdopodobnem jest, że projekt będzie przez cara sankcjonowanym, gdyż car jest mu stanowczo przychylnym.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 25. stycznia 1888.

Table with 4 columns: Wares (Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Wyka, Rzepak, Lnianka, Konieczna czerw., Konieczna biała, Tymotka) and 4 locations (Lwów, Tarnopol, Podwoleczyska, Jarosław) with prices.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kile loco Lwów zlr. 20 do 45 nominal. Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 24-25-24-70. Rezerwa w zakupnie. Usposobienie spokojne.

Nafta. Wiedeń 25. stycznia: — do —; Brema: loco 8.90 do —; Hamburg: loco 8.25 do —; na styczeń —, na sierp.-grudz. 7.50; Antwerpja na styczeń 22.50 do —; Nowy-York 7.62; Filadelfia 7.62.

Nadesłane.

L. 5272. Jako zabytek dawnych czasów palestry, trwa od pół wieku przeszło pomiędzy gminą miasta Jarosławia a skarbem Pawłosiowskim spór o propinację. Wygrywany i przegrywany naprzemian dochodził najwyższych Instancji, — i w nowej postaci wracał jako widmo dawnych sporów granicznych.

Tej hydrze stugłowej, nużającej przeszło pół wieku miasto Jarosław, odjął Jego Ekscelencja Wilhelm hr. Siemiński Lewicki, obecny właściciel dóbr Pawłosiowa z przyległościami życie, bo jakkolwiek mając ostatnie decyzje na swoją korzyść, nie mogąc jednak niesnasków granicznych dłużej znosić i pragnąc takowe zgoda załatwić, sprzedał Jego Ekscelencja w dniu 14. sierpnia b. r. miastu tutejszemu cały przedmiot sporu, tudzież przestrzeń guutu „Gergont” zwaną wraz z wszystkimi nań znajdującymi się budynkami za cenę znacznie niższą, niżli inni spekulanci ofiarowali, bo za 50.000 zlr. w. a. przez co zgoda sąsiedzka między Jego Eksc. hr. Siemińskim Lewickim i miastem Jarosławiem napowrót odżyła, spokój i rozwój miasta zapewniony i ustalony został.

Za ten akt wspaniałomyślności prawdziwie obywatelski postanowiła reprezentacja wolnego królewskiego handlowego miasta Jarosławia uchwałą swą z dnia 5.

października 1887 jednomyślnie powzięła decyzji Jasnie Wielmożnemu Wilhelmowi hr. Siemińskiemu Lewickiemu wyrazić publicznie wyrazy wdzięczności i podziękowania.

Jarosław dnia 31. grudnia 1887. Za Reprezentację miasta Karol Bartoszewski burmistrz.

Mleczarnia centralna przy ulicy 1. 13. (w ogrodzie); filje Chorażczyzna 1. 12. 1. 15, Jagiellońska 1. 18, dostawia mleko w abonamencie do domu po umiarkowanych cenach.

Dr. Jan Rosner b. asystent kliniki położn. ginek. uniw. Lwowa, osiadł we Lwowie i ordynuje jako lekarz kobiecych i akuszer. Walsowa 7. dom p. Ballabana 1. pięt. (od 3-5 po południu).

Specjalista lekarz chorób syfilitycznych D. J. KURPIEL ordynuje ulica Sobieskiego 1. 12. I. p. (też histopatologicznie).

Przyjechali do Lwowa dnia 25. stycznia 1888.

Hotel Francuski. A. Noel z Komarnowa, A. Groblewski z Bobrki, A. H. Kaniz z Wiednia.

Hotel Żorża. W. br. Militzowa ze Sozański z Kornalowie, H. hr. Bonzert z Kumaszwski z Wareża, E. br. Hohendorff z...

Hotel Europejski. J. hr. Mniszek z E. Ernst z Wiednia, M. Grott z Sokala, B. z Słotwiny, M. Vukowics z Wiednia, M. Slobody rungurskiej, L. ks. Babik z Rozana, Wolmann z Komańczy.

Hotel Angielski. M. Wierzbicki z J. Gozdecki z Żurawna, E. Eschmann z Jassowski z Grybowa, E. Borkowski z Krakowa.

Hotel Krakowski. J. Steliński z W. J. Rawski z Poltwi, F. Link z Niwy, A. Mał...

WYSTAWY i MUZEA. MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek w inne dnie 30 ent., w niedzielę i święta wstęp wolny. MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, do 5tej po południu, we wtorek i piątek. NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIEKNIKOWYCH św. Ducha, w dnie powszednie 20 ent., w święta 15 ent. MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ul. tranej, 1. 18.

Lwów, z Izby handlowej

25. stycznia 1888.

Table with 3 columns: Description (Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego, Kolej galicyjska, Banki, Listy zastawne, Obligacje, Miasta, Monety) and 2 columns: Price/Bid (płaca, żądają).

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Table with 3 columns: Location (Wiedeń, Berlin), Date (dnia 25. stycznia 1888, dnia 23. stycznia 1888), and 2 columns: Today's price (dzisiaj), Yesterday's price (z dnia poprzedn.).

Pociągi kolejowe

Table with 3 columns: Direction (Do Lwowa, Ze Lwowa), Train Name (Z Krakowa, Z Podwoleczysk, etc.), and 2 columns: Arrival/Departure times (Pociąg pospieszny, Pociąg osobowy).

J. & S. KESSLER w Bernie
(Morawa)

ulica Ferdinandska 1. 7, kl.

rozsyłają za pobraniem obok wykazane towary o gatunku i wycenie, a także wycenę i o 20% tańszem niż wszelkie konkurencja. Wzapy gratis i franco. Towary nieodpowiednie przysyłają napowrót.

Koszule damskie z szafonu haftowane 3 sztuki zhr. 2-50.	Chustki flanelowe dla dam bardzo ciepłe 3 szt. Ia 2 zhr. IIa 75 ct.	Barchan na suknie najnow. wzory kolor praw. 10 metr. zhr. 3-60.
Koszule damskie z mocn. płótna obszywane 6 sztuk zhr. 6-25.	Damskie fartuszki z oksfortu, kratony, szyfona i płótna surowego 6 szt. zhr. 1-60.	Dreidrat gatunek ciężki, 10 metr. Ia zhr. 3-50, IIa zhr. 2-80.
Gorsety nocne bogato ubrane 3 sztuki Ia zhr. 4, IIa zhr. 1-80.	Zimowa mater. Nigger na suknie damskie, najlep. gat. 10 metr. zhr. 5-50.	Materje na szlafroki modne wzory, kraciaste 10 metr. zhr. 2-50.
SPODNICE PŁOCOWE bogato taniubrowane, czet- wone, szare albo draper. 3 sztuki zhr. 3.	Kaszmir czarny podłojowy, też kolor. bal- podwoj. szeroki 10 metr. zhr. 4-50.	Materje na ubiory męskie modne na zimę 3-10 metr. Ia zhr. 5-50, IIa zhr. 3-75.
Szale Angora na zimę 1/4, wielkie zhr. 2-80.	Wełniany Atlas kolor. mod. i bal. podw. szer. 10 metr. zhr. 6-50.	Materje na paletoty zim. gat. przedni, kolory modne 2-10 metr. zhr. 10.
Damskie wełniane kaftanki (Irsey) wszelkie kolory, do- brze leżące zhr. 2-—	Flanela Walerja najnowsze wzory 10 metr. zhr. 4-—	Materje na paletoty jesien. gat. przedni kolory modne 2-10 metr. zhr. 6-—
Pończochy damskie na zimę białe lub kolor. 6 par zhr. 1-50.	K a i m u k najnowsze wzory, 10 metr. zhr. 3-—	Bielizna normalna syst. Jägera, wełn. czyst dla panów i dam. 1 koszula zhr. 3-50, 1 ka- lesony zhr. 3-—

**Szybka i pewna pomoc
na Cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!**

Najlepszym i naskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdro-
wia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do po-
budzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony
„Balsam życia dr. Rosa'ego“.

Tenże sporządza się z najlepszych i najsukuteczniejszych ziół
alpejskich najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie uciążli-
wości trawienia, kurcące żołądki, brak apetytu, odbijania się, na-
pierania krwi, hemoroidy i t. p. Szkwam swój znakomity skutec-
ności stał się tenże pewnym i niezawodnym środkiem ludowym.

Wielka flaszka kosztuje 1 zhr., mała 50 centów.
Tysiąc listów uznania do przegłędnięcia!

Przeostroga!!!
Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że
każda, według oryginalnej recepty rzetelnie samego sporządzona
flaszka Balsamu Życia Dr. Rosa'ego jest zawinięta w niebieski i karton,
napisem w stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balsam ży-
cia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3“ za-
oparty w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim
i którego czoło opatrzone jest prawnymi markami ochronnymi.

Marka ochronna. PRAWDZIWEGO
Balsamu życia Dr. Rosa'ego
dostać można tylko
w głównym składzie fabrykanta
B. Fragnera
w Aptece pod „Czarnym Orłem“
Praga 205—3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie wię-
ksze apteki austro-węgierskiej monarchji mają na skła-
dzie Balsam życia.
Tamże otrzymać można

Praską Maść uniwersalną domową
środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany
i wrzody, tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie
mleka i ztwardzenie piersi przy odłączeniu, na wrzody, karbunk-
ły, wrzody na paznogiach, żywe mięso na palcach, na zatwardze-
nia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardze-
nia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już za-
czalby materyzować, w krótko maciagnięd wyleczy się. — Puszka
25 i 35 centów.

Przeostroga!
Ponieważ praska Maść uniwersal-
na, c esto nasładowa, ostrożę się, że ty-
ko u mnie wyrabia się według przepisu
oryginalnego. Maść jest tylko wtedy pra-
wdziwa jeżeli żółte metalowe puszki za-
winięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebie-
skie kartony — które noszą markę ochronną.

Balsam uszny
Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany śro-
dek, leczący roposę słuchu zupełnie — Flakon 1 zhr.

W Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA,
i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów
i magazynach perfum.

VELOUTINE
Puder
ryżowy specjalnie
PRZYGOTOWANY Z BEZMUTEM
Przez Chl^{es} FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Rum de Quinina
środek niezawodny
przeciw wypadaniu włosów
flakon 50 centów w. a.
Nabyć można
w Laboratorjum chemicz.
ADOLFA POKORNEGO
(przedtem W. TEPY).
Lwów, Wałowa 15.

Panom i paniom potrzebującym dy-
skrecjonalnej porady i pomocy lekar-
skiej, ndziela takową z gwarancją po-
żadanego skutku i najściślejsz-
taję-
nięty, doświadczony od kilkunastu
lat praktyki 55b
**Specjalista lekarz w choro-
bach płciowych.**
Przyjmuje ulica Wałowa 1. 11 we
Lwowie i ordynuje od 9 — 12 i od
2 — 5. Na dyskrecjonalne listy pod
adresem „M. Bielak Lwów, ulica Wa-
łowa 1. 11.“ odpowiada bezzwłocznie
i wysyła lekarstwa sekretnie

Olejek chino-taninowy
przeciw wypadaniu i na porost
włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, Krakowie i
w Czerniowcach. 1604b

Do nabycia we wszystkich księgarni-
ach. Wyszło właśnie 13 wyd.
najnowsze dzieło o osłabieniu,
rozstrojeniu nerwów, skutkach
grzechów młodości etc. CARL
**KRIEKENBAUM. Brau-
schweig 987**

LUDWIK MAREK
we Lwowie, Rynek liczba 9.
Główny skład
**fortepianów, pianin
i organów.**

Wyłączne zastępstwo Bösen-
dorfera i Heitzmana.
Sprzedaż także na raty mie-
sieczne po 15 zhr.
Pierwsza koncesjonowana
Szkoła muzyczna.
Nauka gry na fortepianie od
początków do wydoskonalenia.
Nauka śpiewu solowego.

KALENDARZ ILUSTROWANY
„Kurjera Lwowskiego“
zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców w Galicji
na rok 1888
jest do nabycia w Administracji „Kurjera
Lwowskiego“, jak również we wszystkich
księgarniach po cenie 50 centów w. a. za
egzemplarz, tuzin 4 zhr. (Za przesyłkę na
prowincję 10 ct. od sztuki).
Dla prenumeratorów „Ruchu“ i „Kurjera
Lwowskiego“ 40 centów z przesyłką pocz-
tową 50 centów.
Główny skład w księgarni H. Altenberga.

Chemiczne Laboratorjum
chemika sądowego
ADOLFA MUSSILA
we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika 1. 7.
przeniesione zostało na pierwsze piętro w tejże samej kamienicy
Wszelkie rozbiory chemiczne z c. k. Sądów tudzież
i prywatnie jak rozbiory wody do picia lub do celów technicznych,
środków spożywczych, wina, piwa i t. p. artykułów pod względem
dobroci i jakości tychże przyjmuje jak i dotychczas podpisany
A. Mussil
chemik sądowy.

Towarzystwo dla muzyki instrumentalnej
HARMONIA
poleca swą ukompletowaną i w nowe instrumenta
zaopatrzoną kapelę do grania na rautach, zaba-
wach domowych, weselach, balach i koncertach.
a to we 4, 6, 12, 24 i 30 kapelistów.
Zamówienia przyjmuje kancelarja Towarzystwa
we Lwowie przy ulicy Strzeleckiej 1. 7.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1/2 centa od wyrazu.

Magoży Wincenty, były żo-
łnierzy w r. 1863, zaborzony ro-
dzina złożona z żony i pięcioro dzie-
ci i ciemnej ma ki — prosi o zajęcie
i doraźną pomoc, bo niedza okropna.
Lyczakowska 1. 53.

**Mieczarnia jest do odstąpi-
enia. Wiadomość w admi-
nistracji Kurjera.**

Fotominiatury pastelowe
**Stefana Grzywińskiego, pl.
Benedyktyński 1. 2. w 10518**

Wczoraj rano zgubiłem zagranicz-
ny paszport i świadctwa; pro-
szę łaskawie oddać ulica Zyblik-
ewicza nr. 24 w Klasztorze, lub do Dy-
rekcji policji. Marein Nestajko.

Ślugi zamawiać najlepiej przez bi-
ro adresowe Lwów ulica Piekar-
ska 1. 10 c. 147

Złaknane legawca brązowego
Z z białem odebrać może właściciel
ulica Technicka 1. 6. 145

Ekonom bezżenny lat 38 posiada
odpowiednie rekomendacje z wzoro-
wych gospodarstw; nie ma w elkich
wymagań; poszukuje posady na wikt
lub ordynację. Adres W. S. 102. Ad-
ministracja Kurjera Lwów. 150

Dom przy ulicy Strzykiewskiej 1. 34
urządzony na stykarskie jest na-
tyelmiast z wolnej ręki do sprzeda-
nia. Wiadomość u właścicielki ka-
mienicy Chorażczyzna 1. 17. 146

Zajęcia każde dostać można przez
biuro adresowe Lwów, ulica Pie-
karska 1. 10 c. 143

Prak. angles czarny z przynależną
odzieżą, wszystko prawie nowe,
tanie do nabycia, ulica Skarbowska
1. 9. II. piętro. 151

Z powodu wyjazdu 1-go lutego
są do sprzedania naczynie ku-
chenne miedziane i inne sprzęty gos-
podarskie, przy ulicy Lyczakowskiej
1. 54 na dole na prawo drugie drzwi.

Pani samodzielną, starsza, łagodna,
lubiąca dzieci, wykształcona, za-
nadto nie wymagająca, chcąca objąć
małą gospodarke miejską i wychowa-
nie dwojga dzieciąt, znajduje stałe
umieszczenie. Oferty pod adresem:
„Włodzimierz Komarnicki, urzędnik
kolei Rzeszów“; proszę rekomendować.

Ślug rozmaitych potrzebuje Biuro
słu zbowe i adresowe ulica Piekar-
ska 1. 10c. Lwów.

Mieszkania i sklepy
po 1 cent od wyrazu.

3 pokoje, przedpokój, nyz, Garn-
carska 10 zaraz do najęcia, 103

Dwa pokoje, kuchnia ulica Rejtana
1. 4. do najęcia na dole. 136

Przy ulicy Koehanowskiego 1. 14,
sa 3 pokoje z przynależnościami
do wynajęcia. 137

Pokój do wynajęcia Batorego 1. 30
drzwi nr. 13. 135

Mieszkanie kawalerskie i dwa po-
koje z kuchnią do najęcia ulica
Kościełńska 7. 143

2 pokoje frontowe, nyz i kuchnia
zaraz do wynajęcia ulica Halie, a
Hezba 7. 152

Niezapalną, najtańszą, po-
dwójnie rafinowaną
Naftę
polecą
KAROL KLIMOWICZ
w osmiu nowo urządzonych sklepach
1 litr krystalowej 22 cent.
1 litr białej 20 cent.
1 litr żółtawej 18 cent.

W teatrze hr. Skarbka
Dziś
Lukrecja Borgia

Opera w 4 aktach, muzyka Donizetti'ego.

Don Alfonso, książę Ferrary	Jeromin
Lukrecja Borgia	Dotti
Gennaro	Vicini
Orsino	Kasprowiczowa
Beppo Livreto	Kiczman
Don Gazzello	Senowski
Ascomio Petrucci	Lomiński
Oloferno Vitteloso	Laskowski
Gubetto	Koncewicz
Rustighello	Fedyckowski
Księżna Negroni	Nowińska

Rzecz dzieje się w Wenecji w Ferarze na począt. XVI.
Jutro: „Durand i Durand“ farsa w 3 aktach.

Chleb Dra Grahama

Dziełko, o tym prawie cudownym chlebie wynalazku dra amerykańskiego Grahama, podające dokładny sposób wyrobienia, pieczenia, oraz używania tego chleba jako środka wyleczającego z wielu chorób, a którym już tysiące osób wylezione zostały radykalnie, dostać można za cenę 60 cent. w Administracji „Kurjera Lwowskiego“.

Ziołka piersiowe

Dr. Seeburgera.
Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypee, zaflegmieniu i t. p.
Pakiet 20 ct. w. a. za stempel i opakowanie na prowincję o 10 ct. więcej. Do nabycia w apt. **Zygmunta Ruckera** we Lwowie. 694

Volapük.

Zupełny kurs języka światowego bez pomocy nauczyciela opracował S. Kornman dyplomowany nauczyciel języka światowego. Zawiera cz. I. Prawidła gramatyczne II. Ćwiczenia praktyczne, III. Słownik. Cena 50 ct. z przesyłką 55 centów. Należytość najlepiej przekazem posyłać. Do nabycia w księgarni J. Leona Pordesa we Lwowie ulica Trybunalska l. 1.

Sukno!

Cienkie gatunki bardzo tanio. Wzory posłać do oglądania. Skład fabryczny sukna „Zum weissen Lamm“, Berno (Morawia).

Urzędnik emerytowany, kawaler w średnim wieku w sile zdrowia, życzy sobie wstąpić w stan małżeński z panną o przyjemnej powierzchowności szczególniejszej ekspedjentką mającą pocztę na wsi lub w miasteczku. — Łaskawe zgłoszenia z fotografią upraszam pod adresem „A... Z...“ administracja Dziennika polskiego Lwów — Za zwrot fotografii i dyskrecję tajemnicy ręczę honorem.

Do wydzierżawienia folwark

(150 morgów gruntu) w Topolnicy z budynkami mieszkalnymi (14 pokoi, 2 kuchnie, piwnica) w dobrym stanie, jakoteż z budynkami gospodarczymi w dobrym stanie; młyn, bardzo piękny ogród owocowy w zdrowej okolicy na 3 lub 6 lat pod korzystnymi warunkami. Można dogodnie umieścić gości na żętyce. Bezpieczeństwo w razie wojny. Wiadomość w Starem Mieście u p. Markusa lub Ozjasza Halperna.

!Nowości!

poleca wyłączny Magazyn **Robót ręcznych i haftów** oraz **koronek** krajowych i zagranicznych **w Rynku liczbą 15. I. piętro** vis-à-vis sali ratuszowej
Roboty ręczne wykończą się; roboty kanwowe i wszelkie przybory po najumiarkowańszych cenach.

W dwudziestopięcioletnią rocznicę powstania
Księgarnia Polska poleca
Historję powstania 1863 roku

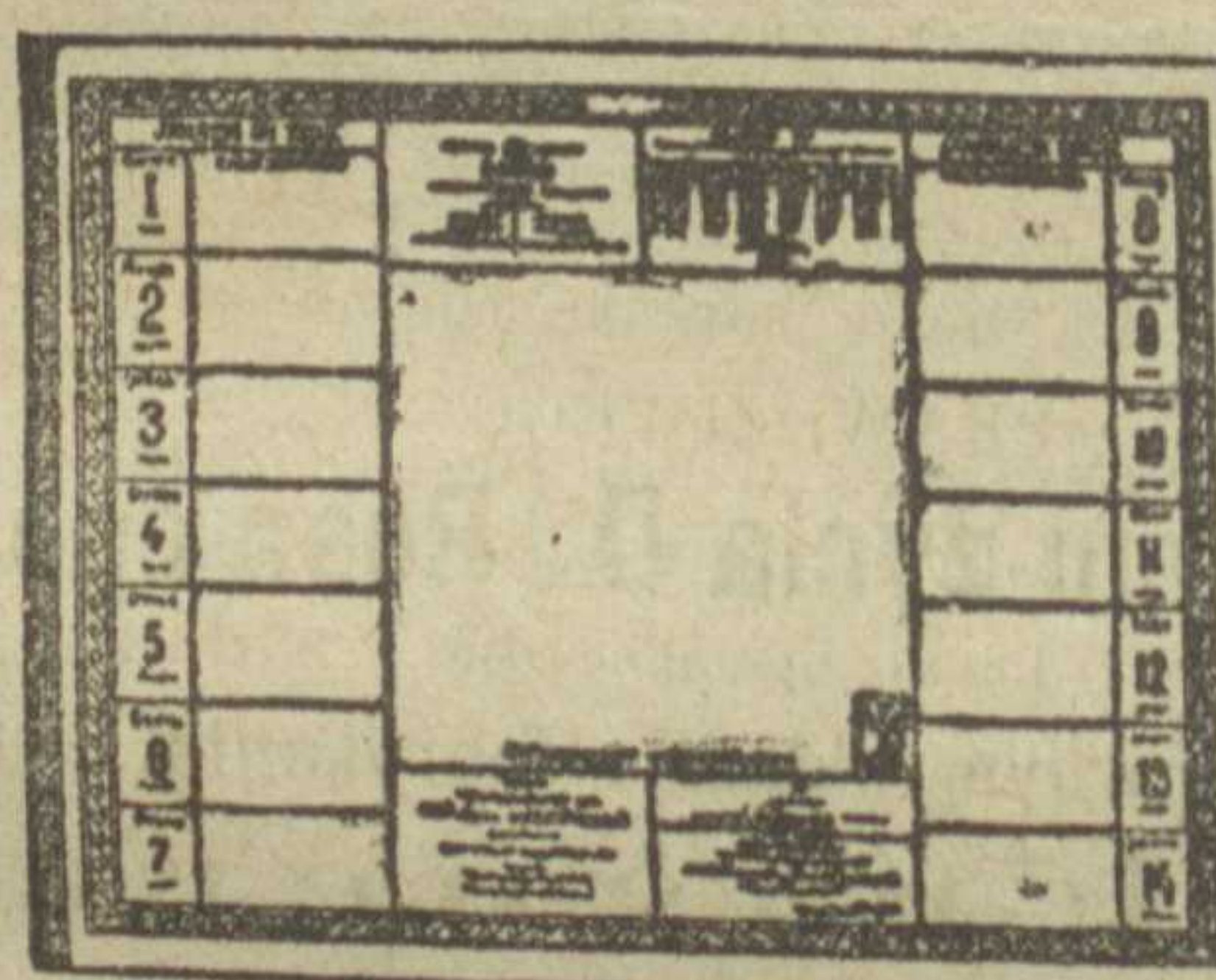
B. Limanowskiego
w dwóch tomach.
Tom I. zawiera: Rozbiór Polski, Szesćdziesiątletnia walka o niepodległość, Rozbudzenie się narodu w zaborze rosyjskim, Manifestacja, Ruryzm moskiewski i organizowanie się stronnictwa rewolucyjnego, Wielopolski u szczytu potęgi, Wzrost i potęga centralnego narodowego komitetu.
Tom II. Wybuch powstania, Pierwsze tygodnie powstania, Dyktatorowie, Przewaga białych i interwencja dyplomatyczna, Szerzenie się powstania zbrojnego, Walka stronnictw i zwycięstwo białych, Kulminacja punktu powstania zbrojnego, Rząd narodowy, Ruryzm moskiewski, Powstanie chyli się do upadku, Rząd terrorystów, Rządy generała Trauguta, Upadające powstanie, Upadek powstania.
Do końca stycznia cena tego dzieła zniżą się z 3 zł. na 3. Pieniądze nasyłać upraszamy wprost do Księgarni Polskiej plac Halicki l. 14. we Lwowie.

Karol Mayer handel eksportowy i herbaty poszukuje dzielnych i rzetelnych podwykonawców i agentów za wysoką prowizją, ewent. stałą.

Polskie wydanie
Emila M. Eng'la
c. k. uprzyw. patent.

KALENDARZA PODKŁADKOWE

(przez ek. przywilej (patent) od wszelk. naśladownictwa straż. Najpraktyczniejsza podkładka bibułowa połączona z kalendarzem notatkowym. niezbędna dla każdego biurka.



Ten kalendarz składa się z 26 kart silnej, wytrzymałej bibuły, na którą połączony jest kalendarz z notatkami. Każda karta jest wyłożona papierem (porowana) aby ją można było używać jako notatki. W ten sposób kalendarz jest połączony, że na każdy dzień można go używać jako notatki. Cena 1 sztuki 1 złr. 50 ct. rozsyłka za pobran. em. Drukem i nakładem **EMILA M. ENGLA**, Wiedeń I. Deutchemeisterplatz 2 (Schottenring).

Koks! Koks! Koks!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materiał opałowy do kuchen i pieców polecamy na porę zimową. Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilogr. 70 ct. w. a. Podejmujemy się przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wyłożone materiałem ogniotrwałym, jako wyłącznym do opalania koksem przydatne; takowe można oglądać każdego czasu. Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione. Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

Zamówienia na Toalety balowe i wieczorowe — na bieżący karnawał jak również wszelkie roboty w zakres wchodzące przyjmuje znany z dobrego gustu i eleganckiego wykonania
Magazyn sukien damskich
JÓZEFINY DĄBROWSKIEJ
Plac Marjacki l. 8. II. piętro.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczbą 33.
rok założenia 1841.
poleca **Plusze** w najnowszych rodzajach dla pań do obłożenia płaszczów i całych kostjumów.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
sprzedaje po kursie dziennym
5% LISTY HIPOTECZNE,
jako też
5% Premiowane listy hipoteczne
Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji, odwrotną pocztą. 5111

Niezbędnie potrzebna dla każdego posiadacza papierów wartościowych jest
GAZETA LOSOWAŃ
„Nadzieja“
Prenumerata całoroczna na prowincji tylko złr. 1-80.
Z numerem noworocznym otrzymują prenumeratorowie **bezpłatnie** wykaz wszystkich dotychczas wyciągniętych, a nie podniesionych losów, listów zastawnych, obligacyj i t. p. — **Powszechny Kalendarz losowań na rok 1888 i innych bardzo ważnych dodatków.**
Administracja „Nadzieji“
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.